KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100, Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC niedziela dnia 30 października 1921 roku Nr. 245 Rok XV

takim podstępnym przeciwnikiem, jak Niemcy, nie należy do łatwych rzeczy.

Odpowiedzialność zatem wielka czeka rząd.

Czy tej odpowiedzialności nie obawia się rząd warszawski?

Kazimierz Dąbrowski.

Milczenie — znak potwierdzenia.

„Oto zmartwychwstają narody! Kto ma duszę niech wstanie! niech żyje! bo jest czas żywota dla ludzi silnych".

Słowacki — „Anhelli"

„My ludzie nowocześni, powiada Fr. W. Foerster, żyjemy w epoce w której zbladły w szerokich warstwach wielkie ideały życia osobistego, organizujące charakter i umacniające życie wewnętrzne przeciw naporowi świata zewnętrznego".

Jeżeli rozejrzymy się wokoło i zechcemy na podstawie bezstronnych obserwacji życia społeczeństwa określić je, zauważymy niechybnie, że życie to w szerokich warstwach ludności miast i wsi uległo powojennemu prądowi materjalizmu, który zatacza coraz szersze kręgi.

Podnietą do pracy stały się doraźne korzyści materjalne, które usuwają nam z przed oczu te wielkie ideały, ożywiające najlepszych synów ludzkości, za które ludzie ginęli w nędzy i cierpieniach, nie zrozumiani i nieodczuci przez ogół im współczesny. A jednak każdy z nas czuje, że życiu naszemu brakuje czegoś, co tkwi w nas, lecz cośmy zgłuszyli w sobie, zajęci ustawiczną pogonią za osobistem szczęściem, pojmowanem materjalistycznie, które osiągują jednostki kosztem krzywdy niejednokroć tysiącom wyrządzonej.

Lecz trzeba zaiste słowami prof. Augusta Forela powiedzieć, że „nieprawdą jest, co powiadają wielbiciele mamony, mianowicie, że Bóg ich, złoty cielec, jest najwyższą podnietą do pracy, najważniejszym czynnikiem potęgującym wszelką kulturę"...

Chcemy wierzyć w to, że człowiek z natury swej przeznaczony jest do krzewienia w życiu dobra i pojęć szlachetnych.

Niestety, jak mówi Goethe, „człowiek składa się nie tylko z tego, co jest w nim wrodzone, lecz także i z tego, co jest nabyte"... A czyż stykając się z życiem nie stajemy się zazwyczaj gorszymi, nie wyrzekamy się zczasem wzniosłych idei i haseł, które za młodu przyświecały naszym czynom?...

I oto, ulegając materjalizmowi, nie opierając się złu, krzewiącemu się, dzięki słabości woli naszej i bojaźni mówienia prawdy w oczy — dochodzimy

Ważą się losy gospodarcze Górnego Śląska.

Rząd warszawski ma do zgryzienia ciężki orzech: Ważą się bowiem losy gospodarcze Górnego Śląska.

O faktycznej przynależności Górnego Śląska i jego miljardowych bogactw zadecyduje umowa gospodarcza, jaka będzie zawarta między Polską a Niemcami. Rząd niemiecki nieomieszka wytężyć wszystkich sił, aby umowa ta wypadła po jego myśli, to znaczy, ażeby całą ekonomiczną wartość Zagłębia górnośląskiego, przydzieloną Polsce, przez okres piętnastoletni eksploatować na wyłączną swoją korzyść.

W sukurs Berlinowi pospiesza — jak zwykle cała prasa niemiecka, począwszy od skrajnej lewicy a skończywszy na prawicowych, monarchistycznych organach. A więc: trąbi się i krzyczy, że przemysł niemiecki stoi w przededniu katastrofy(?), skutkiem czego zmalała do zera zdolność uskutecznienia zobowiązań wojennych, że Polska administracja zabije przemysł górnośląski i t. d. i t. d.

Cel tego jasny i przejrzysty. Oto niebawem rozpocząć się mają prace komisji mieszanej, które zadecydują o gospodarczych sprawach Górnego Śląska.

W tej doniosłej chwili musimy uderzyć w dzwon alarmu.

Niech rząd obecny zerwie z dotychczasową praktyką poprzednich gabinetów ministerjalnych, które wykazały niedbalstwo i brak zrozumienia dla najżywotniejszych kwestji (fatalny plebiscyt na Mazurach i Warmji, sprawa wileńska, Galicji Wschodniej, Spisza i Orawy, Śląska Cieszyńskiego i t. d.) — aby interesy gospodarcze Polski tym razem nie ucierpiały.

Umowa gospodarcza z

niemal do przyznania racji teorji Tołstoja, że złu nie należy się sprzeciwiać.

W życiu na każdym kroku napotykamy na wątpliwości, na warunki, w których ulegamy niz kim popędom i instynktom a w wątpliwych razach niestety, nie idziemy tam, gdzie iść nam każe obowiązek i żądając wiele od innych sobie nic nakazać nie umiemy.

I charakterystycznym doprawdy jest fakt, że ludzie, którzy tak chętnie walczą, za wiarę w rynm i prawdy, dobra, sprawiedliwości i cnoty, ludzie, którzy tę wiarę głoszą tłumom — sami tak niechętnie według przepisów tej wiary żyją.

A przecież już nasz wielki Skarga powiedział, że wiara bez dobrych uczynków jest jak drzewo bez owocu, miłość jako matka bez dzieci, modlitwa jako ptak bez skrzydeł.

Pomiędzy słowami a czynami panuje dziś niezgłębiona niczem przepaść. I czyż nie ma racji wieszcz Zygmunt wołając: „Powtarzacie: „Chryste, Chrystel" a nie macie w sercu Jego — jakżeż Ducha wam świętego przyjąć dobro wiekuiste? „Z was się każdy nad odłogiem własnej próżni wspiera Bogiem na paluszkach wzdętej pychy — i tak wy zwierzęciejecie..."

Dlaczego tak jest dziś źle?

Dlatego, że mało jest ludzi, którzyby z całą świadomością i dobrą wolą dążyli do dobrego.

Zło, więc nie napotykając na sprzeciw, zatacza coraz szersze kręgi i staje się zgubą dla jednostek i społeczeństwa.

A zło, jak oświadcza Fryderyk Hebbel dlatego jest tak zgubne, że „sprzeciwiając się porządkowi świata i rdzennym potrzebom natury, nie ma żadnej konsekwencji".

Stąd też myśliciel ten nazywa słusznie życie, w którem dominuje zło, — „plądrowaniem wewnętrznego człowieka".

W a d ą naszej cywilizacji współczesnej jest fakt, że zmierza ona ku coraz bardziej wyrafinowanemu służeniu materjalnej stronie ludzkiej natury.

Tak zobojętnieliśmy już w stosunku do wielkich celów życia ludzkiego, że nic nas w życiu nie razi, nic nam się dziwnem nie wydaje, choćbyśmy czuli, że sumienie nasze potępia czyny, na które patrzymy obojętnie.

I jeżeli nic dziś uszanować nie umiemy, to szanujmyż przynajmniej sumienie, bo „oprócz sumienia, zdaniem Mickiewicza, żadnego innego żandarma w naszych czasach szanować się nie godzi."

Naszemu społeczeństwu zawsze w życiu, czy to w czasach wolności, czy srogiej niewoli przyświecały wielkie i szczytne hasła odrodzenia. Głosili je ludzie, silni duchem, którzy umieli wybić się na czoło narodu, nakazując wyrwać z ducha atmosfery materjalistycznego marazmu.

Czy ich dziś niema? Jeśli są, to dlaczego milczą i pozwalają panoszyć się chamstwu ducha?!!

j. st.

Z Górnego Śląska.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Kurjera Zagłębia".)

Wbijanie słupów na Odrze.

KATOWICE. 29-go października Komisja graniczna pod przewodn. gen. Duponta rozpoczęła już swe czynności na G. Śląsku. Z ramienia Polski urzęduje p. Szemborn. Komisja graniczna ma za zadanie ścisłe rozgraniczenie obszaru części G. Śląska, przydzielonej Polsce. Wbijanie słupów granicznych rozpocznie się od Odry pod Nieboczowem.

Naczelna Rada Ludowa przygotowuje administrację polską.

KATOWICE. (Tel. wł.) W biurach Naczelnej Rady Ludowej wre gorączkowa praca pod kierownictwem p. Rymera, celem przygotowania wykwalifikowanych polskich sił urzędniczych, które, po podpisaniu umowy gospodarczej przez Komisję Mięszaną obejmą natymiast administrację części polskiej G. Śląska.

Wydział prasowy przy prezydjum Naczelnej Rady Ludowej, na którego czele stoi zasłużony działacz górnośląski p. Jan Przybyła rozwinął ożywioną działalność w kierunku paraliżowania kłamstw i insynuacji prasy niemieckiej, usiłującej wywołać za wszelką cenę wśród polskiej ludności rozdźwięk i rozłam.

Ważą się losy gospodarcze G. Śląska

Katowice (Tel. wł.) Komisja mieszana, w skład której wchodzą delegaci rządów warszawskiego i berlińskiego, mająca na celu omówienie spraw gospodarczych G. S l ą s k a, rozpocznie urzędowanie w przyszłym tygodniu.

Józef Rymer wojewodą górnośląskim.

KATOWICE. (wł.) W tutejszych kołach miarodajnych liczą się poważnie z powołaniem przez rząd warszawski w najbliższej przyszłości p. Rymera Józefa prezesa C e n t r. Zarządu Polsk. Zjedn. Zaw. na wojewodę górnośląskiego P. Rymer z zawodu górnik cieszy się wielką popularnością pośród ludności górnośląskiej.

Jakie będą starostwa na G. Śląsku.

KATOWICE. (wł) W skład województwa górnośląskiego, do którego, jak wiadomo przydzielone zostaną pow. Cieszyński i bielski — wchodzić będą następujące starostwa, położone na przzznanej polskiej części G. Śląska: katowickie, mysłowickie, królewsko-huhkie, tarnogórskie lublinieckie, pszczyńskie, rybnickie, i mikołowskie (część pow. pszczyńskiego i zabrskiego z Mikołowem na czele). Kandydaci na powyższe starostwa są już wymieniani w kołach naczelnych Rady Ludowej.

Pobyt Naczelnika Państwa w Kielcach a biskup Łosiński

KIELCE. Podczas pobytu Naczelnika Państwa w Kielcach, nie wziął udziału w uroczystościach Biskup Djecezji Kieleckiej Ks. Augustyn Łosiński, któremu za to nieznani sprawcy wybili nocą 7 szyb w pałacu, wznosząc przytym głośne okrzyki: „precz z biskupem".

Endzetelowska „Rzeczpospolita" warszawska piętnuje ten „przykry incyndent" zowiąc go zuchwałym gwałtem i, rozumie się, tendencyjnie oświetlając sprawę, a lekceważąc pobyt Naczelnika Państwa w Kielcach.

My ze swej strony sądzimy, że powitanie w odpowiedni sposób Naczelnika Państwa przez ks. biskupa w n i c z e m nie ubliżyłoby mu, jako duszpasterzowi, ale ks. biskup i tu widocznie politykowała „polityka" jego wywołała niepotrzebne tak dziś ferment i ekscesy..

Lloyd George ustępuje?

LONDYN. (Polpress). Wczoraj wieczorem w kołach politycznych, parlamentarnych i dziennikarskich rozeszła się pogłoska że w związku z niepowiedzeniem ostatniego swego wystąpienia w parlamencie Lloyd George oświadczył w rozmowie prywatnej, iż zamierza w najkrótszym czasie zgłosić się do dymisji. (szkoda że tak późno, przyp. red.)

Nowy rząd kanclerza Wirtha

BERLIN (PAT) Wolff. Nowy gabinet ma skład następujący: kanclerz rzeszy i minister spraw zagranicznych dr. Wirth (centrum), wicekanclerz i minister skarbu Bauer (socjalista większości), m i n i s t e r spraw wewnętrznych Koester (socjalny demokrata), minister obrony krajowej Gessler (demokrata), minister gospodarstwa. Robert Schmidt (socjalista większości), minister aprowizacji Hermes (centrum), minister poczt Giesbert (centrum), minister pracy Braun (socjalny demokrata), minister kolei Groner (demokrata), minist. sprawiedliwości Redbürsch (socjalny demokrata). Teki ministra odbudowy na razie nie utworzono.

Ruch powstańczy na Ukrainie.

BERLIN, (Russpress). — 40 tysięczna ukraińska armja powstańcza zajęła Kamieniec Podolski, Płoskirów, Staro-Konstantynów, Humań, Zytomierz, Lityn, Winnicę i in. miejscowości północno-zachodniej Ukrainy. Na czele armji powstańczej stoi Tiutiunik. Armja działa w ścisłym kontakcie ze sztabem atamana Petlury. Po zajęciu Żytomierza powstańcy wymordowali 3000 członków partji komunistycznej. Urzędnicy czrezwyczajki i komitet zdążyli zbiedz. Kom. wykon. w Odessie ogłasza powszechną mobilizację mężczyzn od 17—45 roku życia, mobilizacja daje słabe wyniki. Koloniści niemieccy postanowili nie dać ani jednego człowieka dobrowolnie.

Nocą nad Port-Saidem.

(Tłumaczył z niem. A Rączaszek.)

(Porucznik niemieckigo oddziału lotniczego, przydzielonego do armji tureckiej, walczącej w Palestynie i okolicach kanału Sueskiego, Jan Henkelburg, wydał niedawno książkę p. t. „Als Kampfflieger am Suez-Kanal". Poniższy urywek jest tłumaczeniem jednego z licznych, zajmujących rozdziałów tej książki)

Rozmawiałem z Dettmerem, gdy zbliżył się do nas Brülow i rzekł:

„A więc, Henkelburg, dziś wkońcu zamierzony czyn spełnimy!"

„Dziś zauważył Dettmer przeciągle. „Wszak krążyć po drugiej kwadrze i przytem niebo pełne chmur."

„Aj, co tam chmury niewiele nas ne obchodzą, zresztą rozejdą się jeszcze przed nocą."

On zawsze jest optymistą, poczciwy, drobny Brülow.

Jednocześnie stanęliśmy trzej lotnicy, przed kapitanem.

„Prosimy posłusznie o pozwolenie na wyprawę do Port-Saidu".

„Ależ, moi panowie, zwróćcie uwagę na pogodę; wszystko we mgle, — pięciogodzinna droga w tych egipskich ciemnościach! Nie, moi panowie, to niemożliwe".

Lecz myśmy się uparli dziś lub nigdy sprawa się powiedzie, i nie zraziliśmy się odmową. Choć niechętnie, kapitan pozwolił jednak wkońcu na wyprawę.

*

Wkrótce siedzieliśmy przy kolacji w kasynie. Toczyła się swobodna rozmowa przeplatana troskliwemi pytaniami, słowami zachęty, często przyjacielską przestrogą. Tajemniczo wsunął mi nasz lekarz pułkowy w rękę jakiś pakiecik, poczułem czekoladę. Zrobił to przecie nieśmiało; miał zawsze coś z macierzyńskiej troskliwości w swoim obejściu.

Osobliwy nastrój zapanował wśród nas. Od czasu do czasu ktoś wstawał i wychodził, by spojrzeć na niebo. „Chmury i chmury", zawsze ta sama odpowiedź.

Powoli zegar wybił jedenastą. Wtedy powstaliśmy. Zewsząd uściski rąk. „Wracajcie szczęśliwie,.. Szczęść Boże!

Na dworze ciemno. Gdzieniegdzie przedziera się poprzez chmury promyk wschodzącego księżyca. Nieruchomo i groźnie rozpościerają nasze olbrzymie ptaki swoje skrzydła w ciemnościach. Motory poczynają działać, pocichu drgają,.. huczą.., jeszcze chwila a ptaki poruszają się. Ciemne postacie odskakują szybko w bok. Elektryczne lampki błyskają i gasną

Wszystko w porządku.

Toczymy się jeden za drugim na plac odlotu. Dettmer z obserwatorem najpierw, za nim Brülow, wkońcu ja ze Stadlerem.

Ostatni, wymowny uścisk ręki kapitana, rozwarłem dźwignię gazową, z szumem potoczyliśmy się. Naciskam ster kieruję go na wysokość, ale ogon latawca wlecze się ciągle po piasku. Nic dziwnego, latawiec jest przeciążony dwudziestu ciężkimi bombami, strzałami, świecącemi kulami i kompletnym ładunkiem benzyny. Przytem cały ten ciężar leży poza punktem ciężkości maszyny i przyciska jej tułów do ziemi. Mknięmy już lotem ptaka... „Lecz ogon musi się dźwignąć, w przeciwnym razie nie wzlecimy — pląsze się myśl w moim mózgu, podczas biegu po ciemnym, zamglonym placu wzlotów. Wtem... rzeczywiście, wychylają się w mroku mury budynków, otaczających nasz plac startowy. Ciągle leżę całym ciężarem ciała na sterze... nadaremnie... Aparat nie wznosi się. Już patrzą na mnie czarne otwory okien, jak puste oczy trupa... lecimy wprost śmierci w ramiona! Wtedy... pęknięcie — ogon wznosi się w górę i ziemia ucieka z pod nóg aparatu W skoku przelatujemy nad murem, nieledwie go dotknąwszy.. płyniemy. W kierunku brzegów morza Śródziemnego, wzdłuż wybrzeża chcemy żeglować do port-Saidu.

Spojrzałem w dół. Światełka Birzaby maleńkie jak świętojańskie robaczki, nikną za nami. Przed nami zaś piętrzą się groźnie czarne zwały chmur. Dokoła nas świszcze wiatr. Płynąć wśród chmur jest niebezpiecznie, bo w tym gęstym, wilgotnym płaszczu z mgły traci tu lotnik wszelką orjentację co do położenia swego aparatu. Łatwo nabawia się zawrotu głowy i spada. Więc pierwszym naszym celem jest wówczas wydostać się ponad chmury.

Barometr wskazuje 1200 metrów. Ciemność i mgła są już pod nami. W ciemnych otchłaniach niebios poczynają ukazywać się gwiazdy. Promienie księżyca ślizgają się srebrzyście na płaszczu chmur pod nami.. Lecimy do nieba, coś szepcze we mnie, i dziecinna tęsknota do Boga i promienno-złotego przepychu niebios zrywa się we mnie... Wtem zgrzyt, jak targnięcie żelazem sznurami tętnic... Do niebios... niosąc pewną śmierć wielu ludziom z wybrzeża. Sen się rozwiał.

Moje światełko przed zegarkiem i kompasem błysnęło. Godzinę jesteśmy w drodze! Nadbrzeżne mieszkanko El-Arisz powinno być niedaleko. Lub — szarpnęły się wszystkie nerwy w mym mózgu — możemy je już przelecieli i płyniemy obecnie w przestworzu ponad dalekim bezbrzeżnym morzem?

„Gdzie wybrzeże?„ zawołał nagle Stadler poza mną

Przez niewielki otwór w chmurach spojrzeliśmy w dół. Ciemności czarne wszędzie, nic rozpoznać nie można... Zbłądziliśmy!..

Znowu więc trzeba płynąć przez chmury i wicher, poprzez czarne jak smoła ciemności! Nieprzyjemnie świeci, siejąc iskry czerwone, wylot motoru przede mną. Doznaję wrażenia, jak gdybym tracił głowę. Zdaje mi się, że się musimy wywrócić. Lecimy,.. lecimy, zda się, już bez końca. Wtem.. nagle... rozdziera się opona chmur i widzimy błyszczącą w nieskończoną płaszczyznę pod nami. Chryste! to morze!

Nazad, za wszelką cenę z powrotem!

Zwróciłem ster na lewo, dopóki igła kompasu nie wskazała połndniowego kierunku.

Kursy agitacyjne w Kijowie.

LWOW, (Russpress). — „Ridnyj Kraj" komunikuje, że w domu Nr. 26 przy Wasilkowskiej w Kijowie mieszczą się specjalne kursy polityczne dla agitatorów sowieckich, przeznaczonych do działania na terytorjum Wołynia, należącego do Polski.

Górnicy polscy nie uznają państwowego święta czeskiego

PRAGA (wł.) „Morgen-Zeitung" donosi, że górnicy od Pietwałdu aż po Karwinę, chcą w dniu 28 października (św. republiki) pracować, gdyż i tak są dosyć poszkodowani przez przymusowe świętowanie w soboty i poniedziałki. Krok ten motywują tem jeszcze, że znów na Wszystkich Świętych pracować nie będą, a więc stracą i tak w dwuch tygodniach, aż pięć szycht.

O uznanie kościoła narodowego jako Stow. religijnego.

WARSZAWA (tel. wł. „Straż", organ narodowego polskiego kościoła w Ameryce w Nr. z 22 września b. r. donosi, że przedstawiciele kościoła narodowego wręczyli ministerstwu wyznań i oświecenia w Warszawie podanie o uznanie tego kościoła, jako Stow. religijnego. Podanie to nosi podpis ks. dr. Antoniego Ptaszka z Zabierzowa pod Krakowem, jako reprezentanta biskupa Hodura i grupy osób, życzących sobie tego kościoła między innymi w Krakowie i Jaćmierzu w Galicji, tudzież w Mstyczowie, ziemi Kieleckiej.

Przepili pułk antybolszewicki.

GDAŃSK. Dwuch oficerów rosyjskich i jeden polski zebrali w Warszawie 25,000 mk, na wystawienie pułku antybolszewickiego ale zamiast rozpocząć organizację, udali się wszyscy do Gdańska względnie do Sopot i tu przyszli do przekonania, że sprawa walki z sowietami nie jest tak pilna, jak błyszczące kawiarnie i ruleta. Zebrana więc suma prędko rozpłynęła się, a wspomniani oficerowie znaleźli się przed sądem, oskarżeni o oszustwo. Sąd nabrał przekonania, że zawinili tylko dwaj oficerowie rosyjscy, skazał więc każdego z nich na karę sześciomiesięcznego więzienia, oficera zaś Polaka uwolniono od winy i kary.

Wyprzedaż bydła w Rosji.

REWEL, (Russpress) — Biuro statystyczne w Samarze ogłasza specjalne dane o stanie inwentarza w gub. Samarskiej. Bydło wyprzedawane jest na rzeź prócz tego znaczna ilość pada z głodu i epidemji. W całej gub. Samarskiej pozostało najwyżej 270,000 sztuk bydła, a ilość ta w zimie zmniejszy jeszcze się znacznie.

O autonomję Małopolski wschodniej.

WARSZAWA, (tel. wł.) Koresp. „Kurj. Lwowsk." dowiaduje się, że sprawa autonomji dla b. Galicji wschodniej, poruszona przez klub PPS., była przedmiotem narad posłów z b. Galicji wschodniej. Narady te wobec rozbieżności zdań posłów nie doprowadziły do żadnego rezultatu. W związku z tem w kołach sejmowych panuje przekonanie, że zarówno klub PPS., jak i ci którzy się zastanawiali nad tą kwestią, zrzekną się inicjatywy wystąpienia z projektem ustawy, pozostawiając całą sprawę inicjatywie rządowej.

Przemycanie złota.

LWÓW, [tel wł] — W ostatnich dniach ożywił się ruch przemycania złota i walut obcych zagranicę. Kupcy żydowscy wywożą tam towar masowo do Czerniowiec, a stamtąd do Bukaresztu, Kontrabanda jest znacznie ułatwiona przez to, że granica polska od Dniestru do Wyżnicy nie jest dostatecznie strzeżona, a istniejąca straż graniczna nie stoi na wysokości zadania.

Napad na kurjer Kraków — Warszawa.

GRANICA. Na pociąg kurjerski idący z Krakowa do Warszawy, pomiędzy stacją Granicą a Strzemieszycami na skręcie, gdzie pociągi zwalniają biegu, napadli bandyci. Wpadłszy do brankardu, związali kolejarzy i wyrzucili znaczną ilość bagażu pasażerskiego, poczem na następnym skręcie wyskoczyli. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Kronika telegraficzna.

× Wszystkie sprawy dotyczące wykonania decyzji genewskiej, poruczone na kierownictwu p. Kaz. Olszewskiego, który energicznie zajął się sprawą Śląska.

× „Przeg. Wiecz." donosi, że min. skarbu opracowuje projekt ustawy przewidującej karę 3 lat ciężkiego więzienia za zawodowe zajmowanie się niedozwoloną spekulacją walutami obcemi.

× Prasa czeska, omawiając sukces małej ententy wobec wypadków węgierskich, wyraża uznanie rządowi polskiemu za jego stanowisko w tej sprawie.

× Londyńska „Morning Post" donosi, że rząd amerykański wpadł na trop spisku, na osobę marszałka Focha, którego dokonać chcieli amerykańscy komuniści w czasie przyjazdu do miasta. Władze wydały daleko idące zarządzenia ochronne.

× Rząd sowiecki wypuścił na wolność wszystkich mienszewików trzymanych dotąd w więzieniach.

× Na połączonem posiedzeniu komisji prawniczej i aprowizacyjnej przyjęto projekt rządowy ustawy o zniesieniu urzędu walki z lichwą. Agendy tego urzędu przydzielonoby administracji i sądownictwu.

× Przed 8 listopada ukończona będzie w podkomisjach dyskusja szczegółowa nad projektem o doninie, a d, 8 nast. m. rozpatrzy sprawę plenum komisji skarbowo budżetowej.

× W kołach polskich mówią, iż pos. dr. Bardel ma zamiar złożyć w najbliższych dniach mandat poselski. Także i poseł ks. Chrzanowski, członek klubu chrześcijańs demokracji nadesłał z Ameryki pismo w którem zrzeka się mandatu poselskiego.

× Przybyli do Warszawy posłowie Dębski i Bryl po siedmiotygodniowym pobycie w Ameryce. W czasie swego pobytu odbyli 56 zgromadzeń publicznych. Prócz tego wzięli udział w kongresie w Toledo.

× Na giełdzie warszawskiej nastąpiła ogromna zniżka obcych walut. Dolar spadł do 3748, a marka niemiecka do 21. Na czarnej giełdzie popłoch. Dalszy spadek oczekiwany.

× Z ek pracowników poczty, telegraf. i telef. w Warszawie rozplakatował „protest do przemysłowców, kupców i producentów rolnych Rzeczpol. Polskiej", piętnując stawianie interesów klas społecznych ponad interes państwa, a biorący w obronę obecny rząd i plany min. Michalskiego.

Nowa ustawa o lokatorach.

Obecna ustawa o ochronie, lokatorów będąca jedną z pierwszych przyczyn zaniku ruchu budowlanego w Polsce, zostanie zmienioną Obowiązywać będzie nowa ustawa, normująca stosunek właściciela nieruchomości do lokatorów. Podstawą tej nowej ustawy jest projekt min sprawiedliwości, które przeszło ów projekt specjalnej komisji Rady ministrów.

Wedle tego projektu wysokość komornego za mieszkania, poszczególne części mieszkania, lokale na urzędy, szkoły, hotele pensjonaty i pokoje umeblowane, tudzież za sklepy, lokale handlowe i przemysłowe oraz pracownie określa się na zasadzie wzajemnego porozumienia między lokatorem a właścicielem realności. Gdyby takie porozumienie do skutku nie doszło, mają zastosowanie normy poniższe:

Podwyżka komornego za mieszkania do 6 pokojów włącznie oraz lokale na szkoły i urzędy nie może przekraczać 300 proc. podstawowego komornego, zaś za mieszkania powyżej 6 pokojów 400 proc., wreszcie za lokale na hotele, pensjonaty pokoje umeblowane, sklepy, lokale handlowe i przemysłowe, oraz pracownie, nie połączone z mieszkaniami — 600 proc. podstawowego komornego.

Po upływie 6 miesięcy od od dnia wejścia w życie tej ustawy, normy powyższe podwyżek komornego mogą być dla oddzielnych miejscowości zmieniane w trybie przewidzianym na wniosek organów samorządowych, zatwierdzonych przez wojewodę, a w Warszawie przez min. spraw wewn.

Dla określenia norm komornego rady miejskiej powołuje się specjalne komisje w miastach liczących do 50 tysięcy mieszkańców w liczbie 10 osób i 5 zastępców, a w miastach ponad 50 tysięcy mieszkańców w liczbie 16 osób i 8 zastępców z pośród radnych i innych osób, znających stosunki miejscowe w połowie z właścicieli nieruchomości i w połowie z lokatorow.

Przy ustalaniu wysokości komornego komisje będą miały na oku pobory i opłaty na rzecz skarbu i miasta, oraz koszta administracji i normalnego remontu.

Decyzja wojewody, względnie min. spraw wewnętrznych zatwierdzająca wniosek komisji powzięty większością dwuch trzecich głosów ma być ostateczna.

Żeby, tylko motor wytrzymał, a teraz prosto ponad morzem! Jednostajna jego pieśń, wśród nocy, żelazną dłonią kieruję aparat ponad wodami, których wilgotny chłód muska nam twarze.

Gdzież się znajduje wybrzeże?

„Na prawo!" woła Stadler. „Na prawo krzyczy ponownie!"

Do licha! zdaje mi się, że ciągle lecimy na prawo. Za chwilę Stadler powtarza znowu: „Na prawo, Stenkelburg!

Zapalam światło, aby spojrzeć na kompas. Rzeczywiście Stadler ma rację Igła kompasu zwraca się... zwraca się bezustannie na prawo aparat zbacza więc stale na lewo od właściwego kierunku. Zataczamy koło ponad morzem! Nie dziwi mnie teraz ta ciemność otchłanna pod chmurami, w której oko najmniejszego punktu oparcia znaleść nie może. Wkońcu przybieramy kierunek południowo zachodni, w którym spodziewamy się znaleść brzegi. Ciąg powietrza przekonywa nas że zwróciliśmy się po linji kolistej. Lecimy, zdaje mi się już nieskończenie długo.

Wtem błysk. Przed nami w dole biała smuga. Chwała Bogu, to wybrzeże. Dosięgniemy już pobrzeża Port-Saidu.

Lecz gdzie pozotali towarzysze?

Umówiliśmy się, świecącemi kulami utrzymywać łączność z innymi. Wkrótce po wzlocie, widzieliśmy jeszcze świetlne sygnały, potem jednak ustały, a i nasze pozostały bez odpowiedzi. Gdzie są inni?.. Czy wylądowali?.., czy rozbici.,, czy ponad morzem nieskończonym .. czy u celu?

Energja budzi się Niema czasu na troski i myśli Kłęby chmur wiszą w dole Musimy płynąć przez nie, nie tracąc przytem wybrzeży z oczu.

Czy to nie kula świetlna błyszczy wśród chmur? Brülow miał białe. Lecz nie, są to bowiem dwa, nieruchome światła, w stałej odległości od siebie — to domki strażnicze na linji kolei żelaznej która wzdłuż kanału prowadzi,

Mamy szczęście, bowiem w pobliżu morza kanał prawie wolny od chmur. Śledzimy za światłami miasta. Czas już byśmy przybyli do celu. Muskuły moich rąk grożą pęknięciem od długogodzinnego naciskania na ster przeciężonego aparatu.

Prawidłowe czworokąty wyłaniają się z mroku pod nami. To groble i rowy zalanego obszaru, niedaleko od miasta

Jesteśmy więc nad Port Saidem.

Godzina 2. m. 30 w nocy Prawie całkowicie w ciemnościach leży miasto pogrążone w głębokim śnie. Wtem - ciche pchnięcie - wstrząsnęło aparatem.......

To Stadler działa... pierwsza ciężka bomba huczy w głębinie,,. za nią druga... trzecia... Na sekundę cisza... wtem bucha ją snopy ognia, czerwona łuna błyska W dole zjawiają się setki świateł w dzikim popłochu.

Bomba za bombą spada.

Nagle błędne drgnięcie światła po niebie... To reflektory płoną wśród nocy szukając naszego samolotu. Jeżeli dostaniemy się w owo błyszczące koło promieni — możemy zginąć.

Z nerwami, napiętymi do szaleństwa, ściskam koło sterowe, Słucham z natężeniem działania motoru Czy prawidłowo działa? Chcę sprawdzić liczbę obrotów. Moja lampka elektryczna błyska,., i gaśnie. Wszystko w porządku.

Ale ten błysk światełka zdradził nas. Jakgdyby na ten znak tylko czekały, rozpoczynają angielskie działa okrętowe szalony ogień Ciężkie granaty huczą, lecąc ku nam i pękają, daleko rozpryskując odłamki żelaza wokoło naszego aparatu, Często zbliżają tak; że ich pęknięcia zagłuszają turkot motoru, a siła wybuchu silnie naszym aparatem. Lecę linją kolistą i zygzakowatą, aby ujść przed ognistymi kulami.

Stadler zwija się jak szalony.

— „Gotowe", melduje wreszcie i uderza mnie jagby dla dodania odwagi; dłonią po plecach.

A więc z powrotem!

Ostatnia para angielskich granatów pęka za nami. Stadler zachował podstępnie jedną bombę dla doków portowych. Ta huczy jak ostatnie pożegnanie.

Szczęście, że wkońcu pozbyliśmy się balastu. Moje ramiona były zmęczone aż do upadku; nie mógłbym dłużej utrzymywać tak aparatu.

*

Znikają nareszcie ostatnie światła za nami. Cicha noc otacza nas znowu. W dole szumi morze, uderzając o piaszczyste wybrzeże. Firanki chmur rozpościerają się wilgotnochłodne za nami. Jestem zmęczony okropnie — zimno mi.

Wtem czuję, jak ciepła ręka dotyka mojej twarzy i wsuwa mi coś do ust To Stadler daje mi czekoladę otrzymaną od doktora i szepcze mi do ucha z zadowoleniem; „pysznie się udało"

Blask gwiazd nad nami blednie powoli Szaro i chłodno. Gdzieś leciałem znowu słysząc ciągle jednostajny turkot mojego dzielnego motoru On nieopuścił mnie i wiernie wszystkie niebezpieczeństwa przetrwał. Cicha wdzięczność dla tej martwej a jednak żywej, żelaznej masy budzi się we mnie

Promień łagodny zorzy porannej błysnął na chorzyzoncie, bojaźliwie jak gdyby pytał, czy dzień wstać może. O tak! przybywajcie już słońce i ciepło, nasze zadanie jest spełnione! I powoli rozszerzać się począł blask i złocić chmury, piasek, cały świat.

Kulki świetlne wskazywały nam poprzez mrok i mgłę poranną drogę do naszej przystani,

•

Przyjaciele otoczyli nas, ściskali ręce „Co to — Brülow już tutaj?"

Po wesołej, chłopięcej twarzy Brülowa przebiegł cień,

„Motor nie wytrzymał.. zaledwie zdążył wrócić...., miał szczęście przy lądowaniu.. lata dokoła moich uszu. Był bardzo przygnębiony poczciwy Brülow."

Turkot w powietrzu zwrócił naszą uwagę. Dettmer!

„Bogu niech będą dzięki, wszyscy z powrotem", rzekł kapitan, oddychając głęboko. Pozostawił za sobą w trosce nie spokojnej spędzaną noc;

My zaś byliśmy przenikięci radosną świadomością spełnionego zadania, gdy Dettmer, który wkrótce ponas dosięgł celu, przybył z dumną wiadomością:

„Port-Said w płomieniach!" — 1921

Zbędne zabawki.

(Pojedynek, którego nie było...)

Od jednego z miejscowych poważnych obywateli otrzymaliśmy poniższe uwagi które zamieszczamy bez zmiany

Od tygodnia blisko sensacją dużą w Sosnowcu, i w Zagłębiu niemal jest konlikt, wyniknły między wydawcą „Iskry", a redaktorem „Głosu Pracy i „Związkowca Polskiego" p. W. L. Ewertem. Zatarg wynikł na tle artykułów „Iskry", w których autor ukrywajacy się początkowo pod nieprzejrzystym kryptogramem „S.", a którym jak później wyszło na jaw, był p. Wiktor Monsiorski, nie ograniczył się do krytykowania poglądu p. W. L. Ewerta, lecz zakwalifikował je, jako „świństwo", „bolszewickie metody" i t. p.

Artykuliki „Iskry", wymierzone przeciw leaderowi N. P. R. na Zagłębie i kierownikowi jednego ze Związków Zawodowych narobiły odrazu „rumoru. P. Ewert należący widocznie do zacofanych, co do pojęć o honorze dziennikarzy zachodnich broniących „swych przekonań piórem, a swego pióra szpadą (wyrażenie hr. de Rocheforta króla feljetonistów paryskich„) oburzył się na określenie świństwologja" i.. posłał p. Monsiorskiemu świadków o tem, co się dalej działo publiczność dotąd nie wie natomiast finałem historji okazał się artykuł p. t. „Pojedynek którego nie będzie" podpisany: nazwiskiem Wiktor Monsiorski a zamieszczony w 200 numerze „Iskry".

Złośliwi twierdzą, iż p. Ewert, po przeczytaniu owego artykułu miał się wyrazić; Chciałem zabić Monsiorskiego le ten mię wyręcza i sam się arzyna".

My jednak musimy stanowzo stanąć po stronie p Moniorskiego. Słusznie bowiem co a dziki pomysł aby zatarg hoorowy załatwiać z bronią w ęku? Czy nie lepiej iść do ądu, albo też sprawę zapić w aciszu lub też wogóle puścić brazę w niepamięć!!! Toż nie az i policzki puszcza się w iepamięć; (można potem głoć, że było się pijanym i dla rzyzwoitości wyjeccać na pa ę dni n p. do Kielc) Ale bić ę? A może jakiś tam sąd honorowy? Bardzo trafnie twierzi p. Monsiorski iż w razie gdyby dzienikarze za każdy wój artykuł mieli odpowiadać k, jak sobie życzy p. Ewert" n mielibyśmy p sma w rodza Iskry'. I równie trafnie ierdzi wydawca „Iskry' że yn p. Ewerta jest tamowa em wolności prasy. To lś każdemu wolno upijać się zkarnie, pod warunkiem zgo z kodeksem karnym — pró nałożenia więdzidła etyki, óba zobowiązania autora do powiedzialnośsi honorowej za szone sądy i zdania, próba winna być stanowczo skarco Więc p. Ewert nie ma ra P Monsiorski napisał co iał i żądać odeń odpowie alności honorowej jest sta wczo nieuzasadnionem Wol przecież jak kto chce Skar również musimy zastępców Monsiorskiego Zeszło się 4 zi honoru i poczęli zgodnie ktować sprawę zatargu i to że aż p Monsiorski musiał im zastępcom.. cofnąć man y Powinni byli przecież ć iż choć p. Monsiorski se dantów wyznaczył, ale „na en sąd honorowy godzić się może" (Iskra nr 200) Toć e jasne!

I nieprawdą byłoby przyzczenie, iż p. Monsiorski się boi! Nic podobnego, zupełnie bowiem wyraźnie zaznacza i o wolność prasy", którą p. Evert i jemu podobni chcą pogwałcić". (Iskra nr 200)

Uważamy, że p Monsiorski jest przepojony godnością własną człowieka, który się bić nie chce, a którego za obelżywe (nawet niebardzo, ot głupie słówko „świństwo") i zdanie, wyrażone publicznie, pociągają przed sądy honorowe, chcąc zmusić do stawania w polu, jak gdyby „pole" było równie przyjemne, jak... bufet to dobre dla oficerów, dla kanonierów, biorących chrzest w ogniu dział bolszewickich pod Warszawą a nie dla zrównoważonego filara prasy prowincjonalnej i męczeńskiego bohatera obozu jeńców

Stanowczo jesteśmy po stronie p Monsiorskiego, który rozsądnie z góry kazał „sądowi polubownemu dać satysfakcję w druku i tylko w druku, a nie po stronie p Everta, któremu, (ot jak zwykle żółtodziobowi") chodzą po głowie jakieś sądy honorowe i wogóle jakieś mrzonki o honorze

Na tem możnaby skończyć, gdyby nie jedno jeszcze: strata czasu

Ludzi pracy, ludzi umiejących tworzyć, nie jest zbyt wielu w Polsce — czy nie lepiej więc zamiast zbędnych zabawek oddać się tej pracy, która przyniosła już i przynosi owoce? Zajmowanie czasu sobie i innym zatargami czysto i drobno osobistemi nie jest rzeczą obywatelską, trąci to nieco prywatą, tą starą polską przywarą

Nie czas, panowie, na pojedynki i zatargi! Dziś czas jedynie na pracę, na wytężoną pracę. I tej mamy prawo wymagać od ludzi, będących dzięki samym zdolnościom, na kierowniczych stanowiskach

Zatargi pozostawiają kwasy na duszy i woli, osłabiają myśl i zdolność czynu — i dlatego dość zbędnych zabawek! Czeka nas czyn! Dla niego tylko żyjmy, jemu oddajmy cały swój czas i wszystkie nasze siły. To nasz obywatelski obowiązek.

O spełnienie go, apelujmy do ludzi myśli czucia i woli!!

D-ski

KRONIKA.

Z dnia na dzień

Do czasu!...

Milczałem, lecz dzisiaj nie mogę,
gdy widzę, jak ludzie niejedni
traktują swych braci p zez.„ nogę,
choć sami chleb jedzą powszedni;

jak dłoń swą podają, a zdradnie
dół kopią, nie myśląc już o tem,
że nieraz w dół własny się.. wpadnie,
a trudno zeń wynijść z powrotem!...

Eka.

— Podwyższenie opłat kolejowych. Z rozporządzenia min. kolei, od 1 listopada rb. podwyższone będą o 50 proc. wszystkie opłaty za przewóz bagażu, przesyłek nadzwyczajnych, czasopism, broszur i książek.

— Podniesienie opłat sądowych. Od 1 listopada rb. będzie podniesiona cena sprzedaż na blankiety i na przekazy pocztowe, adresów przekazowych zwykłych i zagranicznych oraz deklaracji celnych i statysty znyck.

— Pożyczki austrjackie i węgierskie. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina posiadaczom obligacji przedwojennyoh pożyczek państwowych austrjackich i węgierskich, że zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 20 lipca rb. rejestracja i stemplowanie tych tytułów odbywa się we wszystkich oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej tylko do dn. 31. bm. włącznie.

— Wieczór dramatyczny domu Ludowego w Sosnowcu. Przypominamy członkomi sympatykom Domu Ludowego, że dzisiaj odbędzie się wieczór dramatyczny, na który złożą się dwie jednoaktówki: „Matka"— dramat — L. Rydla i „Grajek" — obraz dram. Z. Przybylskiego. Po wieczorze wspólna zabawa towarzyska z tańcami. Bilety nabywać można przez cały dzień w lokalu własnym D. L. przy ul. Jasnej № 23 w cenie: 100 mk. dla członków i 200 mk. dla niecztonków. Początek wieczoru o godz. 7 i pół wiecz. Jesteśmy pewni, że wieczór ten zgromadzi wielką ilość członków sympatycznej instytucji i jej licznych zwolenników.

— Odczyt o Leonardzie da Vinci W dniu 30 bm. to jest dziś w niedzielę, w sali gimnazjum Staszica, przy ul. Dytlowskiej odbędzie się odczyt p. t. „Leonardo da Vinci, jego życia i dzieła", który wygłosi prof Woyno, dyrektor tejże uczelni męskiej. Bilety w cenie 75 mk., dla osób dorosłych i 30 mk. dla uczącej się młodzieży do nabycia w kancelarji gimnazjalnej, Odczyt, drugi z kolei zorganizowany przez ruchliwą sekcję stowarzyszenia nauczycieli szkół wyższych i średnich zasługuje ze wszech miar na poparcie jaknajliczniejszych warstw tutejszej inteligencji.

— Z Towarzystwa Lekarskiego. Posiedzenie Towarzystwa Lekarzy Zagłębia w sprawach bieżących odbędzie się w czwartek, dnia 2 listopada w lokalu Zjednoczenia Narodowego, o godz. 7 i pół wieczorem.

— Z tow. Cyklistów Sosnowieckie Towarzystwo Cyklistów delegowało dzisiaj swych członków na wielkie wyścigi torowe do Krakowa. Spiszą się pewnie nasi dzielni kolarze.

— Ze Związków Zawodowych. Dziś w niedzielę, dn. 30 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w sali Polskich Związków Zawodowych, na Pogoni, Marjacka 1.

— Za nieprzychylne odzywanie się o Polsce. Sąd Pokoju II rewiru m. Sosnowca wkrótce zawyrokuje o winie niejakiego Franciszka Oszczaka, który odzywał się z całą nieprzychylnością w kawiarni o Polsce, używając wyrażeń agitatorskich, jak Polska nie ma gruntu, Polska się rozchwieje i t. d.

— Statystyka drożyzny. Największe postępy poczyniła drożyzna w pierwszej połowie bieżącego roku na ziemiach b. zaboru pruskiego (Bydgoszcz od stycznia do lipca o 258.1 proc., Poznań o 220 4 proc.) i na Śląsku Cieszyńskim (Cieszyn o 245.4 proc.), najbardziej łagodnie natomiast drożyzna wzrasta w b. Kongresówce i województwie podlaskiem. (Łódź o 44 1 proc. Kielce o 58.8 proc., Dąbrowa Górnicza o 57.6 proc. Białystok 55.8 proc.) prócz samej Warszawy, gdzie wzost drożyzny (79.8 proc) był większy niż w Krakowie (67.4 proc.) i Lwowie (74.8 proc) i prócz Lublina, któy przewyższył nawet (84.1 proc.) w tym względzie Warszawę.

— Statystyka kar administracyjnych w starostwie Będzińskiem W międzyczasie od 1 sierpnia do 15 października rb. Starostwo Będzińkie nałożyło kary administracyjne za różne wykroczenia, a mianowicie: Za nielegalne przebywanie w pasie granicznym: w sierpniu 290, we wrześniu 266, w październiku 151 Za powrót wysiedlonych z pasa granicznego w sierpniu 4 we wrześniu 4, w październiku 6; Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych: w sierpniu 2 we wrześniu 15, w październiku 11. Za niestosowanie się do przepisów meldunkowych: w sierpniu 1. Za nielegalne posiadanie broni: w sierpniu 3, we wrześniu 2 Za sprzedaż alkoholu w porze zakazanej: w sierpniu 5. Za nielegalny obrót ziemiopłodami: w sierpniu 3, we wrześniu 1. Za sprawy pomieszkaniowe: w sierpniu 1, we wrześniu 6 Ogółem, w ciągu tych 2 i pół miesięcy Starostwo Będzińskie nałożyło w sierpniu 306 kar, we wrześniu 294, i w październiku 168 kar.

— Co się dzieje na stacji, kiedy... odźwierny zaśnie.. Onegdaj na st. Sosnowiec, dyr. warsz. przed odejściem pociągu piotrkowsk. № 130 zebrała się znaczna ilość pasażerów zamierzających udać się w kierunku Warszawy. Po wykupieniu biletów podróżni czekali aż do chwili odejścia pociągu tj. do g 4 m. 30 rano a z powodu zamkniętych drzwi od wyjść na peron, nie mogli dostać się do pociągu. Gdy zbliżyła się godzina odejścia pociągu, zakłopotani podróżni rozpoczęli bieganie od drzwi do drzwi, nie mogąc wydostać się na peron. Pociąg tymczasem o właściwej godzinie gwizdnął i wyruszył w drogę, nie troszcząc się o pozostałych na stacji. Na gorącą interwencję pasażerów, z jakich sobie wyraźnie zakpiono, dyżurny ruchu, „senny czy nadmiernie podniecony" którego ostatecznie odszukano, już po odejściu pociągu, odparł lakonicznie, że szwajcar, wypuszczający podróżnych na peron, zasnął gdzieś i nie można go było odszukać. Gdy zaś szwajcar się zjawił, wypuszczono posiadających bilety na peron po to, aby skonstantowali... odejście pociągu. Dyżurny, zawiadowca, ratując sytuację, postanowił, wysławszy nieszczęśliwych podróżnych następnym pociągiem, przez wstrzymanie w Ząbkowicach pociągu warszawsk. udogodnić zatrzymanym pasażerom dalszą podróż Tymczasem w drodze czy na st. Ząbkowice w jednym z wagonów jakaś pani tak nieszczęśliwie usiadła na ławce, że przylepiła się do niej. Okazało się że z powodu ciemności, panujących w wagonie, nie zauważyła śladów pobytu w wagonie poprzednich pasażerów, którzy nie zdążyli załatwić się z potrzebami pilnemi w odpowiedniej ubikacji wagonu wskutek czego pani ta zbrukała sobie fatalnie ubranie. Ładne porządeczki... I cóż na to władze kolejowe?...

— Ostatni wieczór hypnotyzera Torhamy, nazwany „wieczorem pożegnalnym" świadczyło, że sprytny „doktór", zebrawszy na poprzednich przdstawieniach sporo grosza, nie uważał już za stosowne eksperymentom swoim nadawać charakteru „naukowego". Stąd też domorośli „hypnotyzerzy" w rodzaju p. Lubelskiego et consortes w sposób kuglarski naśladowali mistrza", przeprowadzając „eksperymenty" wśród zebranej licznie publiczności (przeważnie żydowskiej), które nadawały się raczej do... salonowej zabawy, niż na wieczór drogo opłaczny. „Medja" nie spały, a mimo to małpowały za „mistrzem", udając zahypnotyzowanych co znów kwestjonowała, głośno protestując opozycja ze „znawców", którzy zaofiarowali za darmo swe policzki i ręce do bezpłatnego przekłuwania, twierdząc, że im to przeprowadzą „bez usypiania"... Jednem słowem wieczór d-ra Torhamy, który jedzie „zadziwiać Katowice" — nie udał się...

— Wyjaśnienie. Artykuł zamieszczony w № 243 naszego pisma p. t. Ładne stosuneczki wywołał w pewnych kołach czytelników niczem nieuzasadnione komentarze, jakoby ustęp artykułu, w którym mowa o usiłowaniach zatuszowania sprawy, omawianej w artykule, dotyczy afer sądowych. Stwierdzić należy, że autor artykułu nie miał na myśli nikogo z sądownictwa, gdyż nazwiska osób bezpośrednio zainteresowanych są mu znane i wie, że osoby te nic wspólnego z sądownictwem nie mają.

— W sprawie zakupu węgla dla urzędów Biuro dąbrowskie Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych prosi raz o zaznaczenie, że wiadomość o utrudnianiu zakupu węgla urzędom państwowym jest bezpodstawną; o ile zaś miejscowe urzędy pragną nabywać węgiel w sprzedaży drobnej (na furmanki), mogą tego dokonywać narówni z innymi odbiorcami bez przeszkód w każdym czasie i na każdej kopalni (Od Redakcji) „Kurjerowi Zagłębia chodziło przedewszystkiem o ułatwienie urzędom państwowym zakupu węgla w większych partjach; na całą zimę, bo trudno wymagać od urzędów, aby tą sprawę załatwiały detalicznie, mając duże lokale.

— Kradzież bielizny i garderoby. Dnia 27 bm, o godz. 20 m. 50 stwierdzono kradzież, popełnioną w Sosnowcu w domu przy ul. Prosłej № 12, skąd niewiadomi sprawcy zabrali kosz z bielizną i gardewobr, ogólnej wartości 100 tysięcy marek, jak obliczają poszkodowani Marja W. i jej sublokator K.

— Kradzież ubrań. W dniu 29 bm., o godz. 6 m. 30 rano do mieszkania dyr. fabryki chemicznej w Zawierciu p. Zdzisława Czerwińskiego, zam. przy ul. Towarowej, włamali się niewiadomi sprawcy, którzy skradli znaczną ilość ubrań i bielizny wartości 170000 marek. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja zawiercka.

Z teatru H. Czarneckiego.

(Komunikat).

Dziś, artyści czynni będą w krótce pop. w pełnej humoru operetce „Słodkie dziewczę" w fantastycznej baśni-operetce „Cygańska miłość": Oba te przedstawienia wyposażone są w specjalne tańce, układu baletmistrza K. Bochenkiewicza.

W poniedziałek efektowny „Targ na dziewczęta"

We wtorek tylko jedno przedstawienie „Chrześniak wojenny.

W Katowicach we wtorek „Księżniczka czardasza"

W środę, z powodu dnia Zadusznego przedstawienia nie będzie

W czwartek „Panna w koszarach, pełna humoru operetka.

W piątek premjera: „Ciemnej plamy".

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

„Halka" przy świecach. W ubiegły piątek zapowiedziany był występ naszego towarzystwa w Królewskiej Hucie, gdzie miała być odegrana Halka. To też popyt na bilety był olbrzymi tak że na dwa dni przed zapowiedzianem przedstawieniem biletów zabrakło. Widocznie naszym najserdeczniejszym to się nie podobało i dziwnym trafem kabel się zepsuł, akurat w tym w którym znajduje się dolna sala teatralna. Panowały egipskie ciemności, co spowodował wielką uciechę, że przedstawienie się nie odbędzie, a polacy na daremnie się zbierają, lecz dyr. Czarnecki nie namyślając się długo, zakupił trzydzieści parę funtów świec i przy takim oświetleniu „Halkę" odegrano w zapełnionej po brzegi sali, ku zadowoleniu polskiej publiczności.

Z kraju.

WARSZAWA.

Ile Warszawa przepija? Przed kilku tygodniami wpłynął na ręce p. Marszałka Sejmu i prezydenta Rady Ministrów memorjał z wnioskiem o surowsze zakazy używania alkoholu. Dane statystyczne wykazują w memorjale, ile Warszawa wydaje na pijaństwo. Dzienny targ pierwszorzędnych restauracji wynosi od 1000000 do 1500000 marek, co ogólnie wziąwszy, wynosi według memorjału 4 miljardy marek tygodniowo.

Zniżka cen obuwia w Warszawie. W bardzo wielu sklepach warszawskich, a zwłaszcza w sklepach z obuwiem ukazały się kartki z zawiadomieniem, że ceny zniżono o 15 procent

ŻYRARDOW.

Zbrojny napad na pociąg Z W nocy z 25 na 26 bm kilkunastu, uzbrojonych w karabiny bandytów napadło na pociąg osobowy idący z Krakowa do Warszawy, podawszy uprzednio sygnał czerwoną latarką celem zatrzymania pociągu Napadu dokonano tuż pod Żyrardowem.

W chwili zatrzymania się pociągu, bandyci steroryzowawszy służbę pociągu otworzyli wagon bagażowy i poczęli wyrzucać podróżnych bagaże na tor.

Policja, dyżurująca na stacji w Żyrardowie. widząc zatrzymany pociąg w odległości pół kilometra od stacji, sądziła, że stała się katastrofa i pobiegła na miejsce wypadku, co widząc bandyci zbiegli.

Natychmiast z a r z ą d z o n o obławę, i zdołano trzech uczestników bandy pochwycić. Będą oni oddani pod sąd doraźny.

Wywiad z dyplomatą.

(Feljeton).

Nie chcąc pozostawać w tyle za innymi organami prasy miejscowej, skorzystaliśmy z pobytu w naszem mieście pewnego... dyplomaty.. tureckiego, który udzielił nam swego interwiew'u w kwestji sytuacji Polski po przyłączeniu G. Śląska, i natychmiast dzielimy się tą wiadomością z czytelnikami naszymi.

— Co sądzi, Ekscelencja, o o sąsiedzkich stosunkach Polski i Niemiec na pograniczu śląskiem? — Zapytałem z wrodzoną mi nieświadomością.

— Znając Niemców — odpowiedział dyplomata — i ich wprost jagnięce usposobienie, jestem jaknajlepszej myśli. Te „wszechniemieckie" lamenty o utracie G. Śląska, jako prowincji od wieków niemieckiej, nie znajdują żadnego posłuchu nawet u reszty $^{9}/_{10}$ niemców, których myślą przewodnią jest żyć w zgodzie ze wszystkimi. Argumenty niektórych szowinistów, jakoby na G Śląsku Polska dostała skorupę od orzecha, a Niemcy — sam orzech, obali byle uczniak.

— Ale przecie taki nieokreślony stan na lat 15?... bełkotałem.

— Przypomnij Pan sobie — obruknął się turek — jak to jeszcze 3 tygodnie temu współobywatele wasi mojżeszowi wraz ze swimi współwiercami z Katowic klęli się na pejsy swoje, że Polska dostanie „Górnyś", a tu takie zwycięstwo! 15 lat minie, jak chwila, szczególnie w historji narodów i nie zdążycie się obejrzeć, jak problemat górnośląski będzie rozwikłany.

— Ale, jak, Ekscelencjo? — zapytałem onieśmielony do reszty.

— Jaknajpomyślniej, to rozumie się samo przez się. Póki co na stole chirurgji dyplomatycznej leży cały stos operacji, przepraszam, kwestji, jest między niemi i sprawa rosyjska, a potym jak się to wszystko z czasem ułoży, nastąpi uzdrowienie stosunków międzynarodowych. Ja osobiście nie wierzę, ażeby Rosja w przyszłości w sojuszu z Niemcami myślała o jakimkolwiek odwecie, już teraz są to dwa kraje, najwięcej pokojowo usposobione, nie mające żadnych pożądań imperjalistycznych, no.. i kierujące się bądź co bądź zasadami moralnemi, jak i „nie kradnij", „nie zabijaj„ i t. d. i t. d.

— A jaki wpływ może wywrzeć połączenie G. Śląska na Zagłębie? — zapytałem, wiedząc, że interlokutor mój podczas wojny bywał u nas, mając kontakt ze sztabem niemieckim.

— Właściwie jest to tajemnica ze względów praktyczno-taktycznych, ale w rezultacie odpowiem Panu, tembardziej, że mówiłem w tej sprawie z dygnitarzami miejscowymi, którzy się zgadzają na to, że wpływ będzie kolosalny. Podobno już obecnie myśli się angażować setki ludzi, którzy od samego rana myć i zamiatać będą ulice i trotuary w miastach Zagłębia tak, jak to ma miejsce na Śląsku. Zdziwiło mnie niepomiernie, że w Poznańskiem nap. zarzucono obecnie ten zwyczaj, ale jak mówią, stało się to z braku rąk niemieckich, bo wy polacy, jako naród z krwi i kości szlachecki, nie macie inklinacji do tego rodzaju brudnych zajęć. O znakomitych drogach naszych, o konserwacji ich doskonałej, kanalizacji wodociągach i t. p. mówić nie będę, bo już podobno od 3 lat sami tę kwestje rozstrząsacie i, jak widać, jesteście na najlepszej drodze.

— A handel Ekselencjo?

— Rozwinie się niebywale, o ile powstanie więcej takich instytucji, jak np. Czerwony Krzyż Górnośląski który ma niemałe zasługi w tym kierunku. I granica celna wyjdzie nam tylko na dobre, nie zapominajcie przecie, że marka niemiecka równa się 25 naszym, a i to jest coś warto dla handlujących.

Zegnając się ze mną, turek wypowiedział jakąś sentencję po turecku, co tłomacząc na język dyplomatów miało mniej więcej znaczyć: „niema tego dobrego, coby na złe nie wyszło". *H.*

Kącik humorystyczny.

Wesoły złodziej.

Po zatwierdzeniu wszystkich formalności, mówi sędzia do oskarżonego o kradzież Bartka:

— Więc macie 55 lat?

— Tak, panie sędzio, starość nie radość.

— Czy wiecie, że za popełniony czyn czeka was surowa kara?

— Tak, spodziewam się. Bóg za złe karze, a za złe wynagradza.

— Co was do tej kradzieży pobudziło?

— Ot, panie sędzio, bez pracy niema kołaczy.

— Kradzieże, to przecie nie praca — mówi sędzia.

— Proszę panie sędziego pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki.

— Głupstwa nie gadajcie, ale odpowiadajcie na pytania!

— Tak, tak, panie sędzio, głupich nie sieją, tylko się sami rodzą.

— Słuchajcie, przyznaliście się, że już was sąd raz o kradzież skazał,

— Tak, ale to było już dawno gdym był bardzo młody. A proszę pamiętać że każdy początek jest trudny.

— Czy nie wiecie, że macie mówić prawdę?

— Tak wiem! Prawda zawsze na wierzch wylezie, jak oliwa na wodzie.

— Powiedz mi o której porze zakradłeś się do domu państwa Z.?

— Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje, panie sędzio. Ja sobie tak myślał że Boga oszukać nie można. —

— Odpowiadajcie krótko na moje pytania.

— Panie sędzio, co się prędko rozleci, to nie długo świeci. Zresztą co nagle, to po djable.

Zniecierpliwiony sędzia przerywa i woła ze złością:

— Odpowiadajcie tylko to, o co was pytam, a nie gadajcie rzeczy niepotrzebnych.

— Z przeproszeniem prześwietnego sądu, nie odrazu Kraków zbudowali, co nagle to po djable.

— Jeżeli nie będziecie odpowiadać na pytania, to każę was za nieposłuszeństwo do kozy wpakować,

— Panie sędzio, z dużej burzy mały deszcz, a drugie — co tobie nie miło, drugiemu nie czyń.

— Czy przyznajecie się, żeście u p. Z. w nocy z 22 na 23 zeszłego miesiąca skradli pietnaście kur? Czy to były stare, czy młode?

— Panie sędzio, co zawiele to nie zdrowo. Łatwiej komu wodzić niż pomagać. Co prawda, to tyle nie było. ale tak na pewniaka nie wiem ile tam tego mogło być.

— Mówicie, czy to były stare czy młode.

— Dobrze słowo mało kosztuje a nie wiele pomaga, ale co do starości ich, to tylko tyle wiem, że nie godzi się pogardzać staremi, bo każdy będzie starym. Zresztą — jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami.

Sędzia i ławnicy wybuchają głośnym śmiechem.

— Panie sędzio, przepraszam, że tak,..

— Co chcecie powiedzieć? — pyta sędzia

— Po śmiechu można poznać głupiego i że rozpusta ciało i duszę gubi.

— Więc to prawda żeście te kury ukradli?

— Co robić panie sędzio! Mała dobrze. Czem więcej cierpliwości, tem więcej mądrości.

— Za kradzież której się dopuściliście skazuje was sąd na cztery tygodnie więzienie i koszta. Czy macie przeciw temu co do powiedzenia?

— Czego uniknąć nie można, to trzeba cierpliwie znieść. Toć pan sędzia wie, że dał Bóg ci dary używaj miary, a co te koszta, no.. starczyło na ryby to i na pieprz starczy. Ale panu powiem, że kto pod kim dołki kopie, to sam w nie wpada, a... mściwy dwa razy traci.

— Czy zgadzacie się na karę?

— Co robić? Staropolska jest cnota, przed nikim nie zamknąć wrota. Do widzenia, pójdę i ną nikogo szemrać nie będę bo kto za tobą kamieniem — to ty za nim chlebem. Miej nad każdym stworzeniem miłosierdzie. Do widzenia panie sędzio.

Marne czasy.

Sędzia: — A więc napadliście Wojciecha i biliście go tak długo aż oddał portmonetkę i zegarek.

Oskarżony: — Takie to już psie czasy panie sędzio, że nikt nie chce oddać dobrowolnie!

DROBNE OGŁOSZENIA

Korzystny interes:
Księgarnia chrześcijańska, proszę adres, Sosnowiec ul. Szenowska 22 „Gwiazda Ludowa". 12[illegible]7

Znaleziono
w ogródku przy Urzędzie Celnym w Sosnowcu portmonetkę czarną z pieniędzmi. Jest do odebrania w administracji Kurjera Zagłębia, za zwrotem kosztów ogłoszenia. 1371

Zaginęła
książka chlebowa, wydana na kop. H[illegible] Renard Józef Siewierski 1268

Korepetytora
do chłopca 9 letniego poszukuję, przygotowania do klasy I-ej. Wiadomość w administracji Kurjera. 1269

Do sprzedania
4 kożuchy dla stróży i 1 bekiesza na dublonach Wiadomość w administracji Kurjera. 1270

Dwa piece
angielskie duże, do sprzedania. Wiadomość przy ul. Staropogońskiej dom Skowrońskiego. 1265

Okazyjnie
tanio do sprzedania, kostjum damski ciemno granatowy w dobrym stanie Firma „Nanon". 3 Maja Nr. 18.

Sprzedam
pompę parową, kierat, sieczkarnię, brony sprężynowe i pługi. Sosnowiec, Pogoń Będzińska 40, 1274

Koń młody
gospodarski do sprzedania. Warszawska 6 m. 6 Sosnowiec. 1272

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
ul. Piłsudskiego Nr. 16, poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników rzemieślników, terminatorów, oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów. Pośrednictwo bezpłatne. 838—10

Na biura
Oddziału w Sosnowcu poszukuje odpowiedniego parterowego lokalu poważne Tow. podróżnicze. Pożądana ul. 3 Maja lub bliskość tejże. Zgłoszenia do adm. pod „Orbis". 1196

Dwie włóki
ziemi zamienię na dwie małe posesje lub jedną większą. Wiadomość Kurjer Zagłębia, 1212

Tanio
włóka ziemi, odpowiednia pod fabrykę do sprzedania. Wiadomość w Kurjerze Zagłębia, 1211

Do sprzedania
w Częstochowie domy od 2,000.000 do 40,000,000. Hotele, Cukiernie, Restauracje i sklepy. Wiadomość w Częstochowie II-ga Aleja 36. Kowacki 1213

Do sprzedania
Narzędzia rolnicze. Warsztat stolarski Okna inspektowe. Bzy i róże na wysokich klonach, bardzo pięknej odmiany, Kwiaty zimo-trwałe. Folwark Kostantynów. 1242

Fortepian
„Beckera" krótki czarny krzyżowy mało używany sprzedam Dęblińska 11 stróż wskaże. 1257—3

OGŁOSZENIE.

W dniu 8 listopada 1921 r., o godz. 11 przed południem w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się

LICYTACJA

przed podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż 4 partji drzewa na pniu znajdującego się w IV ym Okręgu obrębu „Przeń" lasów miejskich Olkuskich, a mianowicie:

Rodzaj drzewa	Nr. Nr. Partji	Nr. Nr. drzew należących do partji.	Ilość sztuk drzewa.	Ogólna ilość stóp kubicznych masy drzewnej.	Cena szacunkowa. Marki	Cena szacunkowa. fen.	Uwaga.
Sosna	I	od Nr. 1 Nr. 2,020	2,020	25,094	2,509,400	—	Każda partja będzie sprzedana z oddzielnej licytacji
	II	od Nr. 2,021 do Nr. 4,356	2,336	26,471	2,647 100	—	
	III	od Nr. 4,357 do Nr. 7,173	2,817	31,096	3,109,600	—	
	IV	od Nr 7,174 do Nr 9,864	2,691	21,911	2,191,100	—	

Warunki licytacyjne znajdują się w Magistracie i na każde żądanie dane będą do rozpatrzenia. 1236

Burmistrz m. Olkusza **K. Radłowski.**

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.